(Nro. 171.)

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek Nro. 87. 28. Lipca 1820.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — C. K. Rząd kraiowy podał do umieszczenia następuiące

Uwiadomienia:

I.

Ogłaszaią się dodatkokowe przepisy względem handlu solą do Rossyi.

W punkcie drugim Okólnika z dnia 31. Maia r. z. N. 2598, którym względności dla handlu solą do Rossyi przez Nayiaśnieyszego Pana nayłaskawiey przyznane, ogłoszonemi zostały, ustanowiono; że handluiący solą przyiechawszy na granicę, kwit ładunkowy, który od Urzędu żupnego na ilość soli dla wywozu za granicę zakupioney, otrzymał, dotyczącey się główney Komorze celney oddadź, a za ten po uskutecznionem wywiezieniu, soli w nim wyszczególnioney, cłowy palet wychodowy (Essitobollet) celem wyiednania sobie zwrotu ceny kraiowey w Kokturach w Walucie Wiedeńskiey złożoney, za uiszczeniem w gotowiźnie ceny zagraniczney w monecie konwencyyney, otrzymać ma.

Dodatkowo do tego przepisu stanowi się teraz:

a) handluiący solą ma podadź oprócz kwitu ładunkowego, onemuż z Koktury wydanego, za każdą razą także pisemne lub ustne oświadczenie czyli deklaracyę, do Komory pogranieczney, w którem oświadczeniu ilość soli za granicę przez niego w istocie wywieść się maiąca, dokładnie i wyraźnie podaną bydź musi.

b) Oświadczenia pisemne przez strony własnoręcznie ułożone i podpisane bydź maią. Ustne zaś deklaracyie spisane będą bezpłatnie przez Urząd celny i stronie do potwierdzenia przełożone.

c) Takowe deklaracyie czyli oświadczenia, o których rzeczywistości Urząd celny przez przeglądanie ilości soli do wywozu istotnie przeznaczoney, przekona się, będą wzięte na przyszłość za posadę, do wydawania boletów wychodowych stronom solą handluiącym, i według tychże onym, ilość soli rzeczywiście wywiezioney potwierdzoną zostanie.

d) W owych zaś przypadkach, gdzie oświadczenia stron z ilością soli do wywozu rzeczywiście przeznaczoną, po przedsięwziętey rewizyi, zgodnemi nie okażą się, a ilość soli mnieyszą by się okazała od ilości, przez stronę oświadczoney, w tedy za karę od każdey beczki skarbowey 140 funtów Wiedeńskich ważącey, która w porównaniu z oświadczoną do wywozu ilością soli, mnieyszą okaże się, po 1 Ryń. 53 kr. w monecie konwencyyney czyli po 4 ZR. 42 1/2 kr. w W. W. stanowi się, która to kara od strony, nierzetelne oświadczenie podaiącey, równie iak insze na przestąpienie praw celnych ustanowione kary pobieraną i straży cłowey oddaną zostanie.

e) Czas, od którego zastosowanie kary, z przyczyny nierzetelnych oświadczeń podług wymiaru przepisanego, nastąpić powinno, stanowi się na dzień 1. Sierpnia r. b.

Co w skutku dekretu Kamery nadworney z dnia 31. Maia r. b. do liczby 20442 ninieyszem do powszechney podaie się wiadomości.

We Lwowie dnia 5. Lipca 1820.

(Następuią podpisy.)

II. Przy C. K. Sądzie Appellacyynym Lwowskim zawakowało mieysce Radcy appellacyynego z roczną pensyią 2000 ZR. Proszący o to mieysce, maią swoie prośby w przeciągu czterych tygodni w drodze przepisaney podać.

III. Celem osadzenia zawakowanych w Lwowskim Cyrkule i Lwowskiey Sekcyi, tudzież w Żółkiewskim Cyrkule i w Żółkiewskiey Sekcyi dwóch mieysc na Komorników granicznych, ninieyszym przez C. K. Sąd Appellacyyny konkurs rozpisany zostaie.

C. K. Urzędnicy i inni, którzy iedno lub drugie z tych mieysc otrzymać chcą, maią podadź swoie, stosownie do naywyższych dekretów Nadwornych z dnia 25. Listopada 1791 i z dnia 27. Kwietnia 1792 ułożone i allega-

tami należycie opatrzone prośby, w czterych tygodniach, w wprawdzie pierwsi przez swoie przełożone Władze, drudzy zaś prosto do C. K. Sądu szlacheckiego Lwowskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Potwierdza się wiadomość, iż Boliwar wysłał Officera pod zasłoną 40 ludzi, który przybył do pierwszych czat Morilla, i żądał paszportów dla D. Juana Germana Roscio Prezydenta Kongressu Wenezulańskiego i dla D. Arzura Współczłonka Kongressu, których wysłał tenże Kongres dla układów. Paszporta wydano im natychmiast, sądzą, iż przeięte listy urzędowe przez powstańców nadesłane z Hiszpanii były powodem do tych kroków. Wiadomość ta sprawiła w Wenezueli naywiększą nadzieię przywrócenia pokoiu.

Wielka Brytaniia i Irlandyia.

Naynowsze wiadomości z Londynu datowane pod 1. Lipca donoszą, iż w dniu poprzedzaiącym rada gminna miasta Londynu i mieszkańcy miasteczka Southwark Beleids głosowali na uchwalenie adressu życzeń Królowey. Zaledwie ukończyło się posiedzenie rady gminney, na którey głosowano względem wspomnionego adresu, gdy Królowa ukazała się w domu gminnym (Guild-Hall), a wsparłszy się na Starszym gminnym Woodzie przechodziła się po różnych salach. Powracaiącey do swego mieszkania, gdy wsiadała do powozu, pospólstwo wyprzęgło konie i zaciągnęło Królowę do iey domu. Kuryier, względem tey gorszącey sceny wyraża się w sposobie następuiącym: „Bezwątpienia, ci sami zapewnie poradnicy Królowey, kieruiący wszystkiemi iey krokami, doradzili iey, ażeby na dniu wczorayszym bezpośrednie ukazała się w domu gminnym w chwili, gdy ci, co głosowali na adres dla niey, opuścili Guildhall. Niedostawało ieszcze tego, żeby Królowa osobiście była obecną rozprawom toczonym nad tym adresem. Zaiste iaki byłby się dla nas nadarzył widok! Dama, a Dama ta iest Królową, Królowa obciążana wielkiemi przewinieniami, ciągniona od motłochu po ulicach Stolicy! Orszak przeciągał powoli koło pałacu Królewskiego, aby dał sposobność buntowniczey tłuszczy miotać szkaradne obelgi przeciwko Panuiącemu, przeciwko Panuiącemu nawet nad tą Damą! Możeż bydź, aby Królowa Anglii coś podobnego znieść mogła? Od czasu iak Angliia istnieie, Stolica Kraiu tego nie była podobnym splamiona postępkiem. Jeżeli Królowa ma w istocie nieprzyiacioł, którzy iey życzą zguby, iakże nie muszą się cieszyć z takiego wypadku! W całem tem postępowaniu iest coś tak oburzaiącego, naszym wyobrażeniom we względzie przystoyności i obyczaiów tak przeciwnego, naszym zwyczaiom, uczuciom i zdaniom tak się sprzeciwiaiącego, iż nawet nie ważemy się prawdziwych używać wyrazów do oddania tey szkarady. Napróżno mowionoby, iż ten postępek samey Królowey się nie podobał. Królowa miała iuż dostateczne dowody, że pospólstwo narzuca się iey za obrońcę, skoro zaś o tem przekonaną była, więc podług naszego zdania było iey obowiązkiem unikać wszystkiego, coby dało pochop pospólstwu do obchodzenia uczt dzikich. Bogdaybyśmy nie byli dożyli podobnego zdarzenia! Jey Królewska Mość popadła w zgubny obłęd, kiedy okrzyki zarażonego, buntowniczego, potępionego i chciwego krwi rozlewu pospólstwa przenosi nad oklaski szlachetnego Ludu."

Dzienniki Angielskie wyrażaią się wątpliwie względem maiącego nastąpić odroczenia Parlamentu. Gazeta poranna Herald mniema, iż nie nastąpi zupełne odroczenie, ale tylko od dnia do dnia odkładane będą posiedzenia, aby Wydziały konczyć mogły swoie roboty. Gazeta British-Pres sądzi, iż skoro Wydział Izby Wyższey ukończy śledztwo papierów znayduiących się w worku zielonym w liczbie siedemdziesiąt dokumentów, wniesie zaraz w Izbie Wyższey bil w celu rozwodu i złożenia iey z dostoyności; bil ten odczytany będzie pierwszy raz i dla stawienia świadków dozwolony zostanie Królowey trzech miesięczny termin, a to do Października.

Podług naynowszych wiadomości odebranych z Londynu sądzą tam powszechnie, iż Wydział tayny przeszle Izbie Wyższey zdanie sprawy względem śledztwa oddanych mu papierów na d. 4. w wieczor.

Niektóre Dzienniki z d. 4. rano donoszą, iakoby od dwóch dni trwało listowne porozumiewanie się między Królową a Lordem Liverpoolem, iż Jey Królewska Mość uwiadomiła tego Ministra, że gotową iest do słuchania przełożeń, ze swoiey strony zaś żadnych nie ma do uczynienia. Te sama Dzienniki twierdzą, iż Królowa żądała od Lorda Liverpoola, aby iey dano mieszkanie stosowne iey stanowi. Zacny Lord wezwał Królowę do wymienienia domu, w którym chce mieszkać. Ponieważ Królowa wymieniła dom będący na placu Stratford, w którym osoby Królewskie

podczas swoiego pobytu w Anglii mieszkały, odpowiedziano iey, iż ten dom nie należy więcey do Rządu, od owego czasu nie wymieniła iuż żadnego innego mieszkania.

Królowa otrzymała także adresa życzenia od miasta Yorku i Nottingham; adres miasta Nottingham miał 1000 podpisów. Kuryier czyni swoią uwagę, iż we wszystkich adressach iest mowa o niewinnosci Królowey, iakoby o rzeczy rozstrzygnioney i zapytuie się, czyli przystoi tak czynić dla Angielskiey sprawiedliwości, którą strona oppozycyyna zawsze ma na ustach?

W Izbie Niższey Lord Castlereagh wniosł o zezwolenie uposażenia młodszey rodziny Królewskiego domu, przyczem oświadczył, iż Rząd nie żąda na ten koniec więcey iak tylko tyle, ile za panowania zmarłego Króla dozwolonem było. W ciągu mowy namienił Lord Castlereagh o szlachetnym rysie, wystawiaiącym świetnie charakter szlachetnego i kochania godnego Jego Królew. Mość Xięcia Leopolda. Owdowiała Xiężna Kent (rzekł zacny Lord) i iey młoda córka udałyby się pewnie do wspaniałomyślności Parlamentu; lecz nie chcę ón niczego w tey mierze żądać, ponieważ Xiążę Leopold Sasko-Koburgski przyiął na siebie koszta wychowania i utrzymania młodey Xiężniczki.“ Wiadomość ta z widoczną radością przyięta była od Izby. — W ciągu rozpraw Sir J. Newport, P. Tierney, P. Baring i inni zadawali różne pytania, względem ostatniey woli zmarłego Króla. Ponieważ z udzieloney odpowiedzi przez Kanclerza Izby Skarbowey, nie można było zrozumieć dokładnie, czyli istnieie testament lub nie i ieżeli takowego nie masz, co się stało z maiątkiem Króla, więc względem tego przedmiotu zapowiedziano wniosek. Mówiono także o wydatkach maiącey nastąpić koronacyi. Wydatki te nie maią o wiele przechodzić summy 100000 funt. szterl., pomimo że gazeta poranna niedawno donosiła, iż obrzędy koronacyi kosztować będą 800000 funt. szterl!

Francyia.

Względem wypadku zaszłego pomiędzy Xięciem Richelieu i Jenerałem Donadieu, Korrespondent gazety powszechney Niemieckiey, oznaczaiący swoie artykuły †† donosi z Paryża pod d. 29. Czerwca co następuie: „Gwałtowna scena zaszła pomiędzy Xięciem Richelieu i Jenerałem Donadieu. Jenerał udał się do Xięcia dla użalenia się, iż sprawy iego nie rozpoczynaią. Xiąże odpowiedział: prawdziwy przyiaciel swoiey Oyczyzny nie chciałby teraz występować z iabłkiem niezgody; a Król życzy sobie, ażeby wszystko to, coby rozdrażniac mogło umysły przytłumione zostało. Poczem, mowią, iż Donadieu obraził się, lecz to nikogo nie zadziwiło. Postępuią z nim osobliwym sposobem, nim został mianowany Jenerałem, powinni byli go znać; a skoro iuż został na stopiniu, szczególną iest rzeczą, że go pierwey obsypywano łaskami, potem go zapomniano, wystawiaiąc go nieprzyiemnym oskarzeniom. Prawdą atoli iest, iż Król wiele czynił dla tego Jenerała, i że ón często doznawał Królewskiey wspaniałomyślności. Z resztą iest to zagorzałce i w rzeczy samey dowodzą tego postępowania iego podczas rozruchów w Grenoblu. — Wiadomości z dnia 1. Lipca. Słychac własnie o aresztowaniu Jenerała Donadieu; w istocie postępował ón nieprzyzwoicie, biegał po wszystkich domach i przechwalał się, iakoby kogoś miał zelżyć. Przesadzenia iego były tak nieprzystoyne, że mu nakoniec dano uczuć onych skutki. Król okazał naywiększą niechęc ku człowiekowi, którego z niczego podniósł, i który naymniey nie miał prawa do takiego postępowania iakiego się dopuścił; na to się wszyscy zgdadzaią. Aresztowanie Jenerała nie ma zasady polityczney, chociaż liberaliści rozgłaszaią przeciwnie.“

Dalszy ciąg doniesienia zawartego w Monitorze względem ostatnich rozruchów w Paryżu:

Tymczasem pokazało się, że usiłowano wzniecić zaburzenie na przedmieściach; co w dzień Niedzielny łatwiey było uczynić. Jakoż podżegacze rozruchów umyślili z tego dnia odpoczynku korzystać. Sposoby uwiedzenia, któremi młodzież szkólną obłąkano, nie były zdolnemi do obłąkania robotników i ludzi z pospólstwa, iako ich poięcie przechodzące; ięto się więc stosownieyszych i dogodnieyszych ich namiętnościom. Nie mówiono po przedmieściach, ani o karcie, ani o prawie Wyborów, ale o tem, co zaszło na rynkach Ludwika XV i Karuzelowym. Wszystko wystawiane pospólstwu w fałszywem i chydnem świetle. Prawiono mu, iak w początkach rewolucyi, o srogich zamiarach dowodców zbroyney siły, i przez głupie a razem zbrodnicze potwarze usiłowano wzniecić gniew pospólstwa przeciw Rządowi. — Lubo te usiłowania podżegaczów, aby lud na mówić do ich zamiarów, nie zupełnie odpowiedziały ich nadziei, nie były atoli całkiem bezskuteczne, i widziano nazaiutrz w zebranych kupach robotników, tudzież takich,

którzy w nich nie ukazali się dni poprzednich. W Poniedziałek, dnia 5. Czerwca, bardzo mnoga kupa zebrała się na rynku Ludwika XV., i wykrzykiwała: Niech żyie karta! Niech żyie wolność! Słyszano także w tey kupie buntownicze i lżące rodzinę Królewską krzyki, iak i dni poprzednich, a nawet wołano: Niech żyie Cesarz! — Wszystkim z tey kupy była zapewne wiadoma odezwa Prefekta Policyi, a przecież wzywania i upominania ze strony Urzędników pokoiu były nadaremne; żandarmeryia nawet nie mogła iey rozpędzić; trzeba więc było zbroyney siły użyć. Jazda, którey rozkazano uprzątnąć z ludzi rynek, wykonała to roztropnie i z umiarkowaniem przyczem lud wymyślał na nię, i rzucał kamieniami. Rozdzieliła się ta ogromna kupa na dwie; iednę popędzono na tamy, a druga cofała się porządnie ku bulewarowi. Pochodem iey kierowali, iak widać było, ludzie nawykli do obrotów woyskowych, którzy idąc na czele tey kupy, przestrzegali w niey porządku. Przeszła ona, nie zatrzymawszy się nigdzie, wzdłuż bulewaru do przedmieścia S. Antoniego. Ciągnęła za nią iazda w małey odległości z wielką cierpliwością. Znaiący skutek działania iazdy wiedzą, iż wpadnienie 50 dragonów w kupę pospólstwa byłoby dostateczne do iey rozpądzenia, ale obawiano się wielu smutnych zdarzeń, których uniknąć chciano. — Buntownicy (bo ich iuż nie można, wyraża Monitor nazwać inaczey) przyszedłszy do bramy S. Antoniego, nie słuchaiąc czynionych im wezwań, otoczyli mieysce główney straży żandarmów wołaiąc: Niech żyie Karta konstytucyyna! i chcieli stoiącego na straży żandarma przymusić do powtarzania tego okrzyku. Jeden z tych zagorzalców poskoczył ku niemu z nożem, którego raz odwrócił przecie od siebie; a nareście, nadciągnienie iazdy uwolniło żandarma z rąk buntowników. Naówczas rozbiegli się po przedmieściu wołaiąc: Przyiaciele nasi! przychodzimy pobratać się z wami; nie bóycie się; niech żyie karta! Niech żyie wolność! Precz z woyskiem! — Ale mieszkańcy pozamykali czem prędzy sklepy, i do Izb powchodzili. Tu iuż był czas położyć koniec nieładowi, który, gdyby trwał dłużey, naraziłby na szwank bezpieczeństwo tego ludnego przedmieścia. — Ten rozruch na przedmieściu S. Antoniego wyiaśnia ramotę podżegaczów. Gdyby zaś powątpiewano względem związku wszystkich tych poruszeń, tedy inna okoliczność w dniu 5tym Czerwca byłaby dostateczną do uprzątnienia wątpliwości. — Część kupy na rynku Ludwika XV. popędzona ku rzece podzieliła się na kupki, które zebrawszy się przy rynku la Greve, pociągnęły w massie ku przedmieściowi S. Antoniego, dokądby w tym prawie czasie przybyły, kiedy i kupa ciągnąca bulewarem, gdyby im oddziały iazdy nie przecięły drogi; po czem się rozproszyły. Gdy to się działo przy przedmieściu, inne kupki chciały dokazywać w Palais-Royal; wzywały do buntu mieszkańców, i dopuściły się tam nieco bezprawiów; ale liczne patrole żandarmeryi przywróciły zaraz spokoyność. Zdarzyło się tam, co nigdzie, to iest, iedna z tych kupek podniosła czerwoną chorągiew.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kraie Barbaryyskie.

Z Algieru odebrano w Hamburgu przez Marsyliią list następuiący:

Z Algieru d. 3. *Czerwca* 1820. — „Na dniu 17. Maia wypłynęło ztąd 5 okrętów korsarskich; sądzą, iż przeznaczeniem tych korsarzy iest krążyć wzdłuż brzegów Portugalskich, Hiszpańskich i Francuzkich, i zabierać okręty Niemców północnych iako i wszystkich tych Narodów, które nie poczyniły traktatu z tym Rządem i nie maią tu swoich Konsulów. Przy wyyściu Eskadry pod żagle powiewała czerwona bandera z godłem wielu wież.

„Słowem mówiąc, Algierczycy tyle są bezwstydni ile samochwalcy, iak tego iuż dowiedli przed przeszłym przybyciem połączoney flotty i oświadczeniem pięciu wielkich Mocarstw. Zdaie się, iż to żadnego na nich nie uczyniło wrażenia. Narody, które się opłacaią maią doznawać pokoiu, tudzież okręty Narodów maiących zbroyną siłę na morzu śródziemnem, nie maią bydź napastowane."

„Ponieważ dochody kraiu o wiele nie wystarczaią na potrzeby Rządu Barbaryyskiego, staraią się więc przez rozboie zbogacić woysko morskie, pierwszych Urzędników i napełnić kassy publiczne."

„Zaraza grasuie tu wciąż. W Oranie, gdzie w przyszłym roku połowa mieszkańców padła ofiarą tey zarazy, i gdzie zaledwie 5 do 6000 mieszkańców pozostało, umiera codziennie około 50 ludzi. Moralność w Algierze nie iest na stopniu wysokim. Prócz tego iescze iednę mamy plagę w tym roku, mnóstwo iaszczurek pustoszy grunta."

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.